

Kamil Piskala

Notatki z (nie)przegranej rewolucji.

Uwagi na marginesie pism Róży Luksemburg
z lat 1905-1906

Niniejszy artykuł jest próbą zaprezentowania kilku refleksji na temat pism Róży Luksemburg z okresu pierwszej rewolucji rosyjskiej (1905-1906). Rozważam opinię Luksemburg na temat historycznego znaczenia tej rewolucji, a także omawiam prowadzoną przez nią analizę walki klasowej. Opis form walki klasowej i jej dynamiki stanowi najważniejszy i najciekawszy moment pism Róży Luksemburg z tego czasu. Podkreśla ona znaczenie poczucia rewolucyjnej wolności, a także dokonującą się podczas rewolucji zmianę świadomości proletariatu. Proponuje ona również inspirującą dialektykę łączącą przegrane bunty i rewolucje z ostatecznym zwycięstwem ruchu socjalistycznego. Uważam, że proponowana przez nią optyka może być użyteczna w badaniu współczesnych walk społecznych (np. „arabska wiosna”, ruch „Occupy!”) i pomocna podczas poszukiwania nowych form organizacji dla radykalnych ruchów emancypacyjnych.

Słowa kluczowe: Róża Luksemburg, rewolucja, Rosja, marksizm, walka klas

W chwili wybuchu pierwszej rosyjskiej rewolucji tzw. marksizm II Międzynarodówki znajdował się u szczytu swego powodzenia. Skodyfikowany przez cieszącego się opinią najzdolniejszego ucznia Engelsa, Karola Kautsky'ego, usystematyzowany i rozwijany w różnych obszarach przez grono takich myślicieli, jak choćby Franz Mehring, Jerzy Plechanow, Wiktor Adler, Paul Lafargue, zdawał się być teorią, która w poprawny sposób tłumaczy proces dziejowy. *Program Erfurcki* niemieckiej SPD dokonywał translacji ogólnej teorii na język politycznej praktyki; uznany powszechnie za najdoskonalszą tego typu próbę, stał się wzorem, na którym swoje programy oparły inne partie socjaldemokratyczne kontynentu. Po „odparciu” wyzwania, jakim był Bernsteinowski rewizjonizm, nic nie zdawało się zagrażać stabilności tej konstrukcji teoretycznej; istniejące różnice starano się bagatelizować, podtrzymując wrażenie ideowej jedności i zwartości międzynarodowego socjalizmu. Powodów do optymizmu nie brakowało. Świat zdawał się bowiem „planowo” kroczyć ku ustrojowi socjalistycznemu – z miesiąca na miesiąc rosły szeregi „uświadomionych” robotników, zrzeszonych w partiach socjaldemokratycznych, postępowała centralizacja i kartelizacja produkcji, a kolejne wybory przynosiły każdorazowo coraz więcej mandatów listom socjalistycznym. Największy podziw budziły sukcesy socjaldemokracji niemieckiej, która mimo represji w okresie kanclerstwa Bismarcka, zdołała objąć swoimi bezpośrednimi wpływami kilka milionów robotników, stając się realnym zagrożeniem dla stabilności cesarskiego tronu.

Rosyjska rewolucja 1905 roku wyznacza początek procesu dezintegracji „kościoła”, na którego czele stał – nie przypadkiem nazywany „papieżem marksizmu” – Kautsky. Kres ten niosła nie tyle nawet sama rewolucja, odbywająca się przecież na peryferiach ówczesnego „cywilizowanego” świata, co problemy i pytania teoretyczne, które postawiła przed całym ruchem socjalistycznym. Kwestia strajku masowego, wysunięta przez Różę Luksemburg, skupiała w sobie, jak w soczewce, niewyartykułowane dotychczas różnice w poglądach najważniejszych teoretyków Międzynarodówki. Doświadczenia rewolucji rosyjskiej zmusiły ówczesnych marksistów do namysłu nad dynamiką walki klasowej, relacjami łączącymi partię oraz masę, a przede wszystkim nad pytaniem o stosunek między teorią i praktyką w ruchu socjalistycznym. Zrodzona z analizy rosyjskich doświadczeń broszura *Strajk masowy, partia i związki zawodowe* stanowiła wstęp do debaty toczonej, ze zmienną intensywnością, do wybuchu wojny. Początkowo zdawało się, że jest to jedynie spór o drobne niuanse, z czasem jednak jasnym zaczęło stawać się, że w centrum polemiki znajduje się najważniejsza kwestia socjalistycznej strategii – sposób rozumienia rewolucji i wybór dróg do niej prowadzą-

cych¹. Przywołując rozróżnienia obecne w historiografii, możemy mówić o stopniowym zastępowaniu prostego podziału na „marksistów” i „rewizjonistów”, bardziej skomplikowanym podziałem na „lewicę”, „centrum” i „prawicę” w łonie ówczesnej SPD, a pośrednio również w całej Międzynarodówce². Nie jest przypadkiem, że Carl Schorske, rekonstruując w klasycznej pracy *German Social Democracy 1905-1917: the Development of the Great Schism* przebieg procesów dezintegracji w niemieckiej socjaldemokracji, za punkt wyjścia dla swych rozważań przyjmuje właśnie rok 1905³. To wówczas, zrazu bardzo powoli, zaczęło kształtować się radykalne, zdecydowane rewolucyjne skrzydło Międzynarodówki, stanowiące bazę, na której później wyrosły zachodnioeuropejskie partie komunistyczne. Podział ruchu robotniczego, który dokonał się po rewolucji październikowej, był tutaj zwieńczeniem znacznie dłuższego procesu, zapoczątkowanego właśnie w 1905 roku⁴.

W niniejszym tekście przyjrę się pismom Róży Luksemburg pochodzącym właśnie z lat 1905-1906, będącym próbą zmierzenia się z fenomenem rosyjskiej rewolucji. Przygotowały one grunt pod przyszłe polemiki, które stać się miały jednym z czynników potęgujących podziały wewnątrz myśli marksistowskiej. Nie aspiruję do dokonania całościowej analizy sformułowanej przez autorkę *Akumulacji kapitału*, teorii procesu rewolucyjnego, realizacja takiego zadania wymagałaby bowiem, jak sędzę, długoletnich badań i kilkusetstronicowej rozprawy. Nie chcę też dokonywać zwięzłej a systematycznej rekonstrukcji najważniejszych elementów jej stanowiska w tej kwestii – podobne próby, z dobrym zresztą skutkiem, zostały już w polskiej literaturze przeprowadzone⁵. Podejmę

1 M. Waldenberg, *Wzlot i upadek Karola Kautsky'ego: studium z historii myśli społecznej i politycznej*, t. 2, Kraków 1972, s. 135.

2 Kautsky w liście do Henrietty Roland-Holst z października 1911 roku pisał: „Myślę zresztą, że w międzynarodowym socjalizmie dokonuje się nowe przegrupowanie wewnątrz partii. Sprzeczność między marksizmem a reformizmem traci na ostrości [...]. Równocześnie jednak powstają wewnątrz samego marksizmu sprzeczności między tymi, którzy uważają, że wszystko idzie wspaniale w dotychczasowy sposób, a tymi, którzy sądzą, że jeśli już teraz nie przechodzimy do ataku i decydującego szturm, jest to zdrada partii.” – tamże, s. 128.

3 C. E. Schorske, *German Social Democracy 1905-1917: the Development of the Great Schism*, Cambridge 1955; zob. także J. P. Nettl, *Rosa Luxemburg*, vol. 1, New York-Toronto 1966, s. 298-299.

4 Zob. H. Schurer, *The Russian Revolution of 1905 and the Origins of German Communism*, „The Slavonic and East European Review” 1961, Vol. 39.

5 Zob. M. Szlezinger, *Teoretyczne podstawy koncepcji spontanicznego procesu rewolucyjnego Róży Luksemburg*, „Studia Socjologiczno-Politologiczne” 1959, nr 3; G. Kotlarski, *Myśl społeczna Róży Luksemburg: próba rekonstrukcji historiozofii*, Poznań

natomiast próbę odczytania tekstów Róży Luksemburg z lat 1905-1906 (posiłkując się także jej artykułami nieobecnymi dotychczas w zasadzie w szerszym obiegu⁶) w perspektywie przemian świadomości proletariatu dokonujących się pod wpływem rewolucji i ich następstw – przekształcania się klasy robotniczej w podmiot polityczny, zjawiska cyrkulacji walk oraz dialektycznej więzi łączącej klęskę i tryumf w zaproponowanej przez Luksemburg teorii procesu rewolucyjnego. Na koniec postaram się pokazać, że optyka przyjęta przez Różę Luksemburg zachowuje do dzisiaj sporo aktualności i może stanowić inspirację dla ruchów dążących do radykalnej zmiany społecznej.

Rewolucja nowego typu

Róża Luksemburg, podejmując próbę ulokowania w szerszym kontekście historycznym rosyjskich wydarzeń z lat 1905-1906, doszła do wniosku, że ma do czynienia z nowym, nieznanym wcześniej typem rewolucji. Wyjątkowe położenie carskiej Rosji, państwa z jednej strony głęboko jeszcze tkwiącego w formach politycznych typowych dla ustroju feudalnego, z drugiej zaś ulegającego przyspieszonym procesom industrializacji i modernizacji, o wypowym co prawda, ale zarazem zdecydowanie kapitalistycznym charakterze, sprawiało, że dokonująca się tutaj rewolucja okazywała się trudna do jednoznacznego zaklasyfikowania. Zestawiając sytuację Rosji z „typami idealnymi” rewolucji burżuazyjnej oraz rewolucji socjalistycznej, konstatowała, że ma do czynienia z niespotykanym wcześniej połączeniem cech obydwu z nich. W jej opinii przewrót w Rosji, biorąc pod uwagę stopień gospodarczego rozwoju, osiągnąć mógł jedynie cele typowe dla rewolucji burżuazyjnej – zniesienie feudalnych przeżytków, demokratyczne swobody, parlament oraz nieskrępowaną wolność działalności gospodarczej. W tym sensie dokonywać miałby się, zgodnie z koncepcją Marksa, wyłożoną w *Przedmowie do Przyczynku do krytyki ekonomii politycznej*, gwałtowny proces przystosowania polityczno-prawnej nadbudowy do kapitalistycznych stosunków produkcji⁷. Specy-

1987, s. 87-141; F. Ilkowski, *Rewolucja według Róży Luksemburg*, [w:] *Lewica polska*, red. E. Krasucki, T. Sikorski, A. Wątor, t. 1: *Koncepcje i ludzie*, Wrocław 2012.

6 Zazwyczaj są to teksty anonimowe, publikowane na łamach polskiej prasy socjalistycznej; autorstwo zostało ustalone przez J. Kaczanowską i F. Tycha, zob. *Bibliografia pierwodruków Róży Luksemburg*, oprac. J. Kaczanowska, F. Tych, „Z pola walki” 1962, nr 3.

7 Jak wiadomo, stanowisko Marksa wobec perspektyw rewolucji w Rosji (zwłaszcza w świetle jego późnych tekstów, zob. słynny *List do Wierzy Zasulicz* oraz wszy-

ficzne jednak było, zdaniem Róży Luksemburg, że siłą napędową rewolucji, a nie, jak bywało w toku dziewiętnastowiecznych rewolucji na zachodzie Europy, jedynie narzędziem w rękach dążącej do władzy burżuazji, okazywał się proletariatus. Fakt ten nie uchodził uwadze także innych marksistów, w tym m.in. Kautsky'ego. Jednak to właśnie Luksemburg zdecydowanie podkreślała, że nie jest to jedynie prosta zamiana miejsc między proletariatem a burżuazją, wynikająca z rosyjskiego zacofania.

Generalnie w Europie Zachodniej zbyt pochopnie postrzegamy obecną rewolucję w carskim imperium według historycznego szablonu jako rewolucję po prostu burżuazyjną, nawet jeśli wszczęła ją i prowadzi – dzięki szczególnemu spłotowi momentów społecznych – klasa robotnicza. Wyobrażenie, jakoby proletariatus w dzisiejszej Rosji działał, by tak rzec, jedynie w historycznym zastępstwie burżuazji, jest całkowicie mylne. W procesie historycznym taka zwykła zamiana miejsc – niczym w kadrylu – nie istnieje [...]⁸.

Objęcie przez proletariatus kierownictwa nad rewolucją stanowiło, jej zdaniem, cechę dystynktywną przyszłych rewolucji socjalistycznych. Wydarzenia 1905 roku w Rosji nie były tylko, wbrew opinii części luminarzy Międzynarodówki, spóźnioną, a przez to specyficzną, rewolucją

kie trzy *Szkice*) wyraźnie odbiegało od ewolucjonistycznego i linearnego pojmowania procesów historycznych. W przedmowie do rosyjskiego wydania *Manifestu Komunistycznego* z 1882 roku pisał, że „jeżeli rewolucja rosyjska będzie sygnałem rewolucji proletariackiej na Zachodzie, tak że obie się nawzajem uzupełnią, to dzisiejsze rosyjskie wspólne władanie ziemią może się stać punktem wyjścia rozwoju komunistycznego”. Zdaniem Róży Luksemburg, jak się wydaje, w 1905 roku Rosja była już krajem, w którym procesy rozwoju gospodarki kapitalistycznej były na tyle zaawansowane, że do zwycięstwa socjalizmu wieść tutaj miała walka coraz liczniejszego i coraz bardziej „świadomego” proletariatus. O tym, że nie podzielała chyba Marksowskiej wiary w możliwość wykorzystania rosyjskich wspólnot wiejskich w budowie społeczeństwa socjalistycznego, świadczyć może choćby fakt, że przez cały okres rewolucji nie poświęca problemowi chłopstwa rosyjskiego najmniejszej uwagi. W przeciwieństwie do Lenina, nie widziała w wielomilionowych masach chłopskich sojusznika proletariatus przemysłowego, nie zajmowała się również kwestią stosunków własnościowych w rosyjskim rolnictwie. Podkreśliłyśmy jednocześnie, że daleki był jej naiwny progresywizm (zob. M. Löwy, *Zachodni imperializm przeciwko pierwotnemu komunizmowi: nowe odczytanie pism ekonomicznych Róży Luksemburg* w niniejszym numerze „Praktyki Teoretycznej”), zauważała jednak, że Rosja definitywnie weszła w obręb systemu kapitalistycznego, stając się kolejną areną toczoną w globalnej skali, której protagonistami są robotnicy i burżuazja, nie zaś wielcy właściciele ziemscy i chłopcy.

8 R. Luksemburg, *Rewolucja w Rosji*, [w:] *O rewolucji: Rosja 1905, 1917*, Warszawa 2008, s. 52.

burżuazyjną, ale należałoby je uznać za pierwszy przykład „rewolucji przejściowej”. Luksemburg pisała:

Formalnie burżuazyjno-demokratyczna, w swej istocie proletariacko-socjalistyczna, rewolucja ta ze względu na swą treść i metody stanowi formę przejściową od burżuazyjnych rewolucji przeszłości do proletariackich rewolucji przyszłości, w których już będzie szło o dyktaturę proletariatu i zaprowadzenie socjalizmu⁹.

Formalny cel podobny był więc do tego, który osiągnęła rewolucja francuska u schyłku osiemnastego stulecia, jednak formy walki i wzajemne relacje pomiędzy klasami rewolucyjnymi stanowiły już zapowiedź przyszłej rewolucji socjalistycznej¹⁰.

Luksemburg zwracała uwagę, że w roku 1905 proletariatu po raz pierwszy wziął udział w rewolucji jako siła całkowicie samodzielna, z wyraźnie odrębnymi postulatami i dążeniami. Symbolizowały to dwa najważniejsze hasła, wysuwane przez strajkujących robotników we wszystkich ośrodkach przemysłowych Rosji. Pierwszym z nich był, dzielony z liberałami, postulat wolności politycznej i utworzenia parlamentu; drugim zaś żądanie ośmiogodzinnego dnia pracy. Walka była więc od początku skierowana w dwie strony – przeciwko caratowi i kapitałowi jednocześnie¹¹.

Konsekwencje „przejściowego” charakteru rewolucji będą mieć, zdaniem Luksemburg, kapitalne znaczenie dla przyszłości Rosji. Układ sił klasowych po upadku caratu miał się przedstawiać dla proletariatu nieporównanie korzystniej, niż w jakimkolwiek innym państwie europejskim. 1905 rok pokazał tchórzliwość i brak zdecydowania rosyjskiej burżuazji, stojącej u steru – jak przypuszczała – porewolucyjnej Rosji. Jednocześnie proletariatu, silny doświadczeniem wielomiesięcznej masowej walki, świadom zarazem kruchości nowego porządku, dążył będzie nieprzerwanie do jego zniesienia.

Siła, organizacja, świadomość klasowa proletariatu będą tak silnie rozwinięte w Rosji po rewolucji, że na każdym kroku przekraczać będą ramy „normalnego” burżuazyjnego społeczeństwa. Wobec jednoczesnej słabości i przygnębienia czującej swój upadek burżuazji, pozbawionej wszelkiej przeszłości politycznej i rewolucyjnej, wytworzy się kombinacja sił, przy której równowaga burżuazyjnego panowania klasowego będzie ciągle zachwiana¹².

9 Tejże, *Rewolucja w Rosji*, [w:] *Wybór pism*, t. 1, Warszawa 1959, s. 425.

10 Tejże, *Rewolucja w Rosji*, [w:] *O rewolucji...*, s. 30-31.

11 Tejże, *W tunie rewolucji*, [w:] *O rewolucji...*, s. 72-73.

12 Tejże, *Rewolucja w Rosji*, [w:] *Wybór pism*, t. 1, s. 426.

Zacofana, „spóźniona” Rosja paradoksalnie miała znaleźć się w awangardzie walki o likwidację kapitalizmu¹³.

Skutki „przejściowego” charakteru rosyjskiej rewolucji należałoby rozpatrywać także, a może przede wszystkim, na szerszym planie historycznym. Jak wiemy, Róża Luksemburg, nie zamykając oczu na lokalne odrębności i specyfikę poszczególnych państw, skłonna była analizować kapitalizm, a tym samym również toczoną przeciw niemu walkę, w skali globalnej¹⁴. Rozproszone strajki, bunty, protesty i rewolucje stanowiły dla niej kolejne ogniwa tego samego łańcucha, niezależnie od miejsc, w których zachodziły. W tym sensie rewolucja 1905 roku miała niebagatelne znaczenie dla całej międzynarodowej socjaldemokracji, była nie tylko wydarzeniem rosyjskim, ale przede wszystkim kolejnym etapem toczącej się w globalnej skali walki z kapitalizmem. Nie dostrzegali tego jej towarzysze z niemieckiej socjaldemokracji, podkreślający specyfikę sytuacji w Rosji i niemożność traktowania tamtejszych walk jako podobnych do tych prowadzonych w uprzemysłowionych krajach Zachodu¹⁵. Zdaniem Luksemburg natomiast, rewolucja rosyjska dostarczała nie tylko nowej, ofensywnej i uniwersalnej formy walki, jaką był jej zdaniem strajk masowy, ale przede wszystkim stanowiła w skali globalnej moment przyspieszenia i przejścia do epoki rewolucji socjalistycznych¹⁶.

Rozproszone strajki,
bunty, protesty
i rewolucje stanowiły
dla niej kolejne ogniwa
tego samego łańcucha,
niezależnie od miejsc,
w których zachodziły.
W tym sensie rewolucja
1905 roku była nie
tylko wydarzeniem
rosyjskim, ale przede
wszystkim kolejnym
etapem toczącej się
w globalnej skali walki
z kapitalizmem

13 „Kraj najbardziej zacofany, właśnie dlatego, że tak niewybaczalnie spóźnił się ze swoją rewolucją burżuazyjną, wskazuje proletariatowi Niemiec i krajów o najbardziej rozwiniętym ustroju kapitalistycznym drogi i metody dalszej walki” – teźże, *Strajk masowy, partia i związki zawodowe*, [w:] *Wybór pism*, t. 1, s. 565.

14 Teźże, *Rewolucja w Rosji*, [w:] *O rewolucji...*, s. 29.

15 Podczas odbywanego we wrześniu 1905 roku w Jenie kongresu niemieckiej SPD August Bebel mówił: „[N]ie można tworzyć paraleli pomiędzy sytuacją w Rosji i w Niemczech. [...] warunki w Rosji są tak nietypowe, że tamtejsze strajki masowe nie mogą być brane za przykład dla nas.”, cyt. za: M. Salvadori, *Karl Kautsky and the Socialist Revolution 1880-1938*, London-New York 1990, s. 99. Warto na marginesie dodać, że sam Bebel był wówczas zwolennikiem włączenia strajku masowego do socjaldemokratycznego repertuaru form walki, podobnie zresztą jak Kautsky i większość uczestników kongresu w Jenie, którego przebieg traktuje się powszechnie jako przejaw zachodzącej wówczas radykalizacji partii; sam strajk masowy i jego rola był jednak przez większość przywódców SPD – w tym także przywołanych Bebla i Kautsky’ego – traktowany zgoła inaczej niż przez Różę Luksemburg.

16 Zob. R. Luksemburg, *W tunie rewolucji*, [w:] *O rewolucji...*, s. 74; teźże, *Rewolucja w Rosji*, [w:] *Wybór pism*, t. 1, s. 425-426.

Walka klasowa i doświadczanie wolności

Zdaniem Róży Luksemburg o doniosłości rosyjskiej rewolucji świadczył jeszcze jeden, zupełnie oczywisty, a mimo to często przemilczany w debatach ówczesnych socjaldemokratów, fakt. Była to bowiem pierwsza nowoczesna rewolucja, której socjaldemokracja miała okazję być bezpośrednim *świadkiem*. Dotychczasowa wiedza nabyta była drogą pośrednią – poprzez badanie historyczne¹⁷ – lub też pochodziła z pism Marksa i Engelsa poświęconych rewolucjom dziewiętnastowiecznym¹⁸. Pod tym względem wydarzenia rosyjskie stanowiły niepowtarzalną okazję do badania prawidłowości rządzących przebiegiem rewolucji.

[D]la nas jako partii rewolucyjnej, każda rewolucja, której jesteśmy świadkami, stanowi skarbnicę doświadczeń historycznych i politycznych, które winny poszerzać nasz duchowy horyzont, czynić nas dojrzałszymi dla osiągnięcia naszych ostatecznych celów, realizacji własnych zadań¹⁹.

O tym, że Róża Luksemburg bardzo serio traktowała to wezwanie, świadczyć może choćby fakt jej niezwyklej aktywności pisarskiej w latach 1905-1906 (zdecydowana większość tekstów z tego okresu dotyczy sytuacji w Rosji) oraz podjęcie, wbrew opinii przyjaciół²⁰, decyzji o wyjeździe do zrewoltowanej Warszawy, który jak wiemy kosztował ją aresztowanie i pobyt w rosyjskim więzieniu.

O ile Kautsky podczas badań nad rewolucją koncentrował się przede wszystkim na jej przewidywanym wpływie na przyspieszenie procesów modernizacyjnych w Rosji²¹, a Lenin poszukiwał odpowiedzi na pytanie o wybór przez socjaldemokrację optymalnej taktyki²², o tyle Luksemburg

17 Przykładem tego typu badania mogą być choćby prace Kautsky'ego: *Przeciwieństwa interesów klasowych w roku 1789*, Warszawa 1905; *Historia rozwoju społecznego*, Warszawa 1908; polski przykład podobnych prób, choć na dużo mniejszą skalę, stanowić może praca F. Perla, *Krótką historia Wielkiej Rewolucji Francuskiej*, Kraków 1905.

18 Szczególnie mam tutaj na myśli prace Marksa: *Walki klasowe we Francji od 1848 do 1850 r.*, *Osiemnasty Brumaire'a Ludwika Bonaparte* i *Wojnę domową we Francji*, a także *Rewolucję i kontrrewolucję w Niemczech* autorstwa Engelsa.

19 R. Luksemburg, *Rewolucja w Rosji*, [w:] *O rewolucji...*, s. 48.

20 Zob. F. Tych, *Ostatni pobyt Róży Luksemburg w Warszawie*, [w:] *Studia Warszawskie*, t. 2: *Warszawa powojenna 1864-1918*, z. 1, Warszawa 1968, s. 231-234.

21 Zob. M. Donald, *Karl Kautsky and the Russian Marxists, 1900-1924*, Yale 1993, s. 78-79.

22 W. Lenin, *Dwie taktyki socjaldemokracji w rewolucji demokratycznej*, [w:] *Dzieła wszystkie*, t. 11, Warszawa 1985.

zwracała się w kierunku samego źródła rewolucji, czyli walki klas, znajdującej się dla niej w centrum wszelkich pytań o możliwość jakiegokolwiek akcji politycznej realizowanej przez proletariat. Pod wpływem doświadczeń 1905 roku Luksemburg zaczęła bardzo wyraźnie rozróżniać zewnętrzne warunki, w jakich jest prowadzona walka klasowa. W okresie względnego pokoju społecznego, ramy walki wyznaczają zasady obowiązującego prawa, może ona przyjmować jedynie takie formy, które uznawane są za „legalne”. To zaś uniemożliwiało, jej zdaniem, osiągnięcie poważniejszych sukcesów:

W ten sposób „legalność burżuazyjna”, to jest prawo stojące na straży panowania burżuazyjnego, tworzą jakby żelazną klatkę wewnątrz której odbywać się musi walka klasowa proletariatu. Dlatego rezultatem tej walki w czasach pokojowych jest przeważnie nagromadzenie świadomości i organizacji proletariatu, pozytywnych zaś rezultatów w postaci nowych zdobyczy, praw politycznych dobić się ona może bardzo mało²³.

Najlepszy przykład ograniczeń, jakie dla walki klasowej stanowi „burżuazyjna legalność” stanowiła sytuacja niemieckiej SPD, która mimo swej liczebności i politycznej potęgi, nie była w stanie w istotny sposób wpłynąć na zmianę porządku społeczno-politycznego w państwie. W Rosji, w warunkach carskiego absolutyzmu, rzecz miała się oczywiście jeszcze gorzej, niemożliwe było bowiem nawet prowadzenie agitacji na większą skalę.

W tym sensie rewolucja otwiera przed ruchem robotniczym zupełnie nowe perspektywy. Obowiązujące dotychczas prawne ograniczenia znikają, masowe ofensywne wystąpienie proletariatu sprawia, że czasowo zawieszone zostaje polityczne panowanie burżuazji. Sporo przykładów w lokalnej skali dostarczał przebieg rewolucji w Królestwie Polskim, gdzie czasami całe dzielnice przechodziły na długie tygodnie we władanie zamieszkujących je robotników (tzw. Republika Ostrowiecka, częstochowski Raków). W skali całego państwa do zwieszenia dotychczasowego porządku prawnego miało dochodzić, jej zdaniem, przede wszystkim podczas strajków powszechnych (największe miały miejsce w na przełomie stycznia i lutego oraz w październiku 1905 r.). W takich momentach klasowy antagonizm ma okazję ujawnić się w pełni w formach najbardziej gwałtownych.

W czasach rewolucyjnych klatka „prawności”, „legalności” zostaje rozerwana, jak kocioł pękający od nadmiaru pary, i walka klasowa wyrwa się na zewnątrz,

23 Róża Luksemburg, *Taktyka rewolucji*, <http://www.praktykateoretyczna.pl/index.php/roza-luksemburg-taktyka-rewolucji> (data dostępu: 5 listopada 2012).

naga, nieskrępowana niczym. Ekonomicznie i społecznie burżuazja panuje naturalnie dziś podczas rewolucji, jak i przedtem, gdyż w jej posiadaniu są narzędzia produkcji, do niej przystosowane jeszcze całe życie społeczne. Ale politycznie i prawnie panowanie dotychczasowej władzy rządowej, absolutyzmu, jest zniesione i walka proletariatu ma możność objawić się w całej swej potędze²⁴.

Rozróżnienie to ma niebagatelne znaczenie, bowiem masowa walka klasowa stanowi zdaniem Róży Luksemburg pierwszy i niezbędny warunek (czasowego choćby) wyzwolenia. Nie chodzi tutaj nawet o pewien wymiar ostateczny, związany z definitywnym zniesieniem kapitalizmu, choć trzeba zauważyć na marginesie, że także w tym wypadku Luksemburg była zdecydowaną zwolenniczką poglądów aktywistycznych, wiążących tryumf socjalizmu ze świadomym wysiłkiem proletariatu, nie zaś tylko z „dojrzwaniem” obiektywnych przesłanek ekonomicznych. Jej teoria nieuchronnego krachu kapitalizmu nie była elementem projektu politycznego, a jedynie próbą wyciągnięcia ostatecznych konsekwencji z przeprowadzonej wcześniej analizy ekonomicznej²⁵. Był to jedynie swoisty myślowy eksperyment – kapitalizm miał zostać zlikwidowany dużo wcześniej, właśnie przez skoordynowaną akcję polityczną proletariatu²⁶. Wróćmy jednak do kwestii rewolucyjnego doświadczania wolności przez proletariat. Zdaniem Róży Luksemburg, rewolucja – czyli prowadzona z największą intensywnością walka klasowa – dawała robotnikom nieznaną w warunkach „pokoju społecznego” możliwość swobodnego dysponowania swoim czasem, wolność przekonań i wypowiedzi oraz prawo współdecydowania o zasadach rządzących funkcjonowaniem własnej społeczności. W tym pierwszym wypadku Róża Luksemburg zauważała, że masowe wystąpienia robotników powodują czasowe zawieszenie przymusu fabrycznego – strajkujący robotnicy nie podlegają

24 Tamże.

25 Polemiki dotyczące tzw. teorii „automatycznego krachu” kapitalizmu, którą niesłusznie przypisywano Róży Luksemburg, omawia obszernie T. Kowalik (*Róża Luksemburg: teoria akumulacji i imperializm*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1971, s. 136-148); zob. też M. Sweezy, *Teoria rozwoju kapitalizmu*, tłum. E. Lipiński, Warszawa 1965, s. 336-337.

26 W *Antykrytyce* Luksemburg pisała o chwili, w której, na mocy rozważań zawartych w *Akumulacji kapitału*, system kapitalistyczny miał osiągnąć ostateczne granice swego rozwoju i tym samym ulec zniszczeniu: „Czy moment ten może kiedykolwiek nastąpić? Pewnie, jest to tylko fikcja teoretyczna, właśnie dlatego, że akumulacja jest procesem nie tylko ekonomicznym, lecz także politycznym.” – R. Luksemburg, *Akumulacja kapitału: przyczynek do ekonomicznego wyjaśnienia kapitalizmu*, tłum. J. Maliniak, Z. Kluza-Wołosiewicz, J. Nowacki, Warszawa 2011, s. 696.

w tym określonym momencie wyzyskowi, nie ciąży nad nimi ustalany przez kapitalistę reżim pracy²⁷. Ilość czasu wolnego pozostającego do dyspozycji robotnika nieporównanie się zwiększa, może on poświęcić go na aktywność polityczną i samokształcenie. W dłuższej perspektywie częściowemu podtrzymaniu tej „zdobyczy” służyć miała realizacja centralnego w programie SDKPiL hasła ośmiogodzinnego dnia pracy. Po wtóre, jak już zauważyliśmy, w toku rewolucji zawieszone zostaje polityczne panowanie burżuazji i carskiego absolutyzmu. W to miejsce oddolnie, w spontaniczny sposób budowane są zręby wolności politycznej – nieskrępowanej swobody głoszenia poglądów, manifestacji, zrzeszania się, wyboru własnych przedstawicieli, czyli to, co Oskar Negt i Alexander Kluge nazwali procesem tworzenia proletariackiej sfery publicznej²⁸. Rosyjska rewolucja dostarczyła ogromnej liczby tego typu przykładów, takich jak np. powstanie wielotysięcznych, „nielegalnych” związków zawodowych²⁹, uznawanych zarówno przez robotników, jak i kapitalistów, częściowe zniesienie cenzury poprzez regularne wydawanie w wysokich nakładach prasy i broszur w „drugim obiegu”³⁰ czy wreszcie faktyczne ustanowienie swobody działalności politycznej³¹. Po trzecie, rewolucja otwierała również, zdaniem Luksemburg, możliwość daleko idącej renegocjacji części stosunków społecznych – przykładem było choćby spontaniczne wprowadzenie tzw. konstytucjonalizmu

27 Kwestia narzucania reżimu pracy przez kapitał i odmowy pracy jako podstawy walki klasowej, wyraźnie obecna u Luksemburg, znalazła się w drugiej połowie dwudziestego wieku w centrum rozważań Mario Trontiego. Dociekania nad tym problemem kontynuowali później tacy myśliciele marksistowscy, jak Harry Cleaver, Massimo de Angelis, Michael Lebowitz czy Antonio Negri. Inspiracja wyraźna jest zwłaszcza w wypadku tego ostatniego – sam sposób pojmowania walki klasowej przez Luksemburg był bardzo podobny do koncepcji rozwijanych w kręgu nurtu włoskiego marksizmu, zwanego *operaismo*, którego Negri był jedną z czołowych postaci, zob. *Luksemburgizm był naszą filozofią... [wywiad z A. Negrim]* w niniejszym numerze „Praktyki Teoretycznej”.

28 O. Negt, A. Kluge, *Public Sphere and Experience: Toward an Analysis of the Bourgeois and Proletarian Public Sphere*, Minnesota 1993.

29 Zob. *Strajk masowy...*, [w:] *Wybór pism*, t. 1., s. 524-525.

30 Zob. Z. Kmiciek, *Prasa polska w rewolucji 1905-1907*, Warszawa 1980; lawinowy wzrost liczby wydawanych broszur socjalistycznych i ich nakładów w przypadku Królestwa Polskiego obrazuje zestawienie przygotowane przez Żannę Kormanową (*Materiały do bibliografii druków socjalistycznych na ziemiach polskich w latach 1866-1918*, Warszawa 1949, s. 222.); w kontekście Rosji właściwej doskonałą ilustrację może stanowić ogromna liczba wydanych wówczas prac K. Kautsky'ego, zob. M. Donald, *Karl Kautsky...*, s. 293-296.

31 Zob. A. Uziembło, *Niepodległość socjalisty*, Warszawa 2008, s. 56-200.

fabrycznego w części przedsiębiorstw na terenie Cesarstwa³² czy nawet czasowe przejęcie rzeczywistej politycznej władzy przez proletariata na danym obszarze.

Nieznaną wcześniej wolność, której robotnicy mogą doświadczyć podczas rewolucji, podważa wiarę w naturalność sytuacji wyzysku i dowodzi możliwości skonstruowania lepszego niż dotychczasowy porządku społecznego. Jednocześnie wolność staje się odczuwalną potrzebą, a dążenie do jej zaspokojenia okazuje się jednym z czynników napędzających dalszy rozwój rewolucji, nawet wbrew represjom ze strony caratu czy kapitalistów. Z niejaką emfazą, dość charakterystyczną dla tekstów powstałych „na gorąco”, pod wrażeniem kolejnych epizodów rewolucji, pisała:

Klasa robotnicza od demonstracji ulicznych odstać nie może, bo grzmiące, tłumne, choć pokojowe głoszenie swych dążeń do wyzwolenia stało się już dziś dla masy proletariatu naszego potrzebą życiową. Wyrzec się demonstracji, wyrzec się protestowania masowego przeciw panującemu gwałtowi i zbrodniom despotyzmu proletariata nasz nie może, jak się nie może wyrzec powietrza³³.

O tym, że w wielu wypadkach masowa manifestacja uliczna, połączona oczywiście ze strajkiem, jawiła się robotnikom jako najbardziej naturalna, najoczywistsza forma wyrażania swojego niezadowolenia, świadczyć może choćby przykład pochodzący z czerwca 1905 roku z Łodzi. 21 czerwca, gdy miasto pozostawało jeszcze pod wrażeniem niedawnej brutalnej napaści żandarmerii na pokojowy przemarsz robotników wracających z tzw. majówki, rozeszła się po fabrykach wieść, że władze carskie dopuściły się oszustwa, zaniżając liczbę ofiar starć sprzed kilku dni i potajemnie grzebiąc część poległych. W odpowiedzi robotnicy niemal natychmiast zorganizowali manifestacyjny pochód (bez inspiracji ani technicznego wsparcia ze strony jakiegokolwiek partii socjalistycznej), w którym wzięło udział ok. 70 tys. osób (według danych urzędowych). Masakra robotniczej kolumny stała się, jak wiadomo, bezpośrednią przyczyną tzw. powstania łódzkiego, czyli dwudniowych (23-24 czerwca) walk barykadowych toczonych na terenie niemal całego miasta³⁴.

32 Zob. W. L. Karwacki, *Walka o wprowadzenie tzw. „konstytucjonalizmu fabrycznego” w latach rewolucji 1905-1907 w Łodzi*, „Rocznik Łódzki” 1971, t. 18.

33 R. Luksemburg, *Rok rewolucji*, <http://www.praktykateoretyczna.pl/index.php/roza-luksemburg-rok-rewolucji/> (data dostępu: 5 listopada 2012).

34 Zob. W. L. Karwacki, *Łódź w latach rewolucji 1905-1907*, Łódź 1975, s. 59-69.

Pożytki z „przegranych” rewolucji

Róża Luksemburg nie miała oczywiście złudzeń, że rewolucyjna gorączka będzie mogła trwać w nieskończoność. Co więcej, nie była przekonana, że rewolucja zdoła osiągnąć swój zasadniczy cel, jakim było obalenie caratu. Nawet w przypadku powodzenia, w ostateczności ustanowione zostaną „normalne” stosunki kapitalistyczne, a „zwycięski” proletariatus powróci do maszyn w hali fabrycznej. Jej władcą pozostanie ten sam co wcześniej kapitalista.

Walczący proletariatus nie może sobie robić naturalnie iluzji co do trwałości swego panowania w społeczeństwie. Po zakończeniu obecnej rewolucji, po powrocie społeczeństwa do „normalnych” warunków, panowanie burżuazji i wewnątrz fabryki i w państwie najpewniej zmiecie i usunie w pierwszym czasie sporą część zdobyczy obecnej walki rewolucyjnej³⁵.

Nie zmienia to jednak faktu, że zdaniem Luksemburg część uzyskanych w toku walk ustępstw miała szansę utrzymać się także po przywróceniu „normalnego” porządku. Rewolucja podważała dotychczas panujący ład, zarówno na poziomie prawa państwowego, jak i zasad organizacji produkcji. Od siły i determinacji poszczególnych klas zależeć miało, jej zdaniem, czy porewolucyjny porządek będzie mniej, czy też bardziej opresyjny.

Cechą specyficzną dla postrzegania przez Różę Luksemburg rewolucji kierowanej przez proletariatus było przyjęcie założenia, że jej najbardziej prawdopodobnym zakończeniem będzie... porażka. Idąc za sugestią Marksa, obecną w *Osiemnastym brumaire’a Ludwika Bonaparte*, zauważała, że jedynie rewolucja burżuazyjna może być nieprzerwanym pasmem sukcesów, zrodzonym z nieco naiwnego, „hurarewolucyjnego” uniesienia. Rewolucja proletariacka natomiast ponosi wciąż klęski, poszukuje źródeł swoich błędów, nieustannie krytykując samą siebie. W tym sensie jest raczej wymagającą skupienia nauką, niż radosnym, bezrefleksyjnym karnawalem³⁶.

35 R. Luksemburg, *Taktyka rewolucji*, <http://www.praktykateoretyczna.pl/index.php/roza-luksemburg-taktyka-rewolucji/> (data dostępu: 5 listopada 2012).

36 „Rewolucje burżuazyjne [...] mkną szybciej od powodzenia do powodzenia, ich efekty dramatyczne są coraz świetniejsze, [...] każdy dzień tchnie ekstazą; ale rewolucje te mają krótki żywot, rychło dobiegają swego szczytu i kociokwik na długo ogarnia społeczeństwo, zanim nauczy się ono trzeźwo przyswajając sobie rezultaty swego okresu burzy i naporu. Rewolucje proletariackie natomiast [...] ustawicznie same siebie krytykują, wciąż przerywają swój własny

Rewolucja sprawia, że istniejący porządek jawi się takim, jakim jest w istocie, a nie takim, jakim chciałby być postrzegany. Otwarta i gwałtowna w swych formach walka klasowa pozwala robotnikowi rozpoznać wówczas własne położenie społeczne

Doniosłość „przegranych” rewolucji leżała w ogromnym wzroście – mówiąc jej językiem – „uświadczenia” proletariatu. Oczywiście przekonanie o konieczności postępującego wzrostu „uświadczenia” robotników, czego owocem miało być ostateczne utożsamienie woli klasy z programem partii socjaldemokratycznej, należy do dawno już przebrzmiałego kanonu tzw. marksizmu II Międzynarodówki. Wydaje się jednak, że liczne wypowiedzi Róży Luksemburg na ten temat pochodzące z lat 1905-1906 należałoby czytać w inny sposób – nie jako schematyczny opis odgórnego „uświadczenia” robotników, ale jako próbę dynamicznej analizy doświadczenia politycznego proletariatu. Doświadczenia, które w dobie rewolucji stało się wręcz ekstremalnie intensywnym.

Sugerowaliśmy już wcześniej, że zdaniem Róży Luksemburg cechą szczególną rewolucji był dokonujący się podczas jej trwania proces zrywania kolejnych ideologicznych zasłon – w klasycznym marksistowskim rozumieniu, powszechnie akceptowanym wówczas przez wszystkich teoretyków Międzynarodówki. Rewolucja sprawia, że istniejący porządek jawi się takim, jakim jest w istocie, a nie takim, jakim chciałby być postrzegany. Otwarta i gwałtowna w swych formach walka klasowa pozwala robotnikowi rozpoznać wówczas własne położenie społeczne. Luksemburg dostrzegała, że w „normalnych” warunkach wyzysk i opresja nie zawsze są łatwe do zidentyfikowania. Relacja łącząca robotnika z kapitalistą jawi mu się często jako naturalna, a inny, oparty na odmiennych zasadach porządek, jest trudny do wyobrażenia. Rewolucyjny wybuch pozwala natomiast określić rzeczywiste położenie w stosunkach produkcji oraz rozpoznać istniejący stan rzeczy, jako chwiejny, oparty na wyzysku i niesprawiedliwości. W *Strajku masowym...* pisała:

Obudzony nagle ze snu, zelektryzowany akcją polityczną robotnik w pierwszej chwili zwraca się przede wszystkim ku temu, co go najbardziej dotyczy – ku walce przeciwko niewolniczym warunkom ekonomicznym; pod wpływem burzliwej walki politycznej zaczyna on nagle z niesłychaną intensywnością odczuwać ciężar i ucisk oków ekonomicznych³⁷.

bieg, wracają do tego, co już na pozór zostało dokonane, by to samo rozpocząć od nowa, z okrutną dokładnością sztydzą z połowiczności, słabości i niedoświadczenia swych pierwszych poczynąń, zdają się obalać przeciwnika po to tylko, by zaczerpnąć świeżych sił z ziemi i urosłszy w potęgę znów powstał przeciw nim, wciąż się cofają przerażone bezgranicznym ogromem własnych swych celów, póki nie wytworzy się sytuacja uniemożliwiająca wszelki odwrót i same okoliczności zawołają: Hic Rhodus, hic salta!” – K. Marks, *Osiemnasty brumaire’a Ludwika Bonaparte*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 8, Warszawa 1964, s. 128-129.

37 R. Luksemburg, *Strajk masowy...*, [w:] *Wybór pism*, t. 1, s. 539.

W toku procesu rewolucyjnego wyraźnemu zaostrzeniu ulegają granice dzielące poszczególne klasy, jak i polityczne przeciwieństwa między nimi³⁸. Owa demystyfikująca rola rewolucji, o której wspomnieliśmy powyżej, odgrywa szczególną rolę w rewizji stosunku robotników wobec państwa. Bezpośrednia konfrontacja z państwowym aparatem ucisku, bez której przecież trudno wyobrazić sobie nowoczesną rewolucję, rozwiewa solidarystyczne czy trade-unionistyczne złudzenia, dowodząc jednocześnie lęku, jaki budzi we władzy rozwijająca się walka³⁹. Najbardziej charakterystyczny przykład może tutaj stanowić „krwawa niedziela” 22 stycznia 1905 roku, będąca faktycznym początkiem rewolucji. Pamiętamy, że na czele wielotysięcznej manifestacji stanął wówczas pozostający na żołdzie Ochrany pop Gapon, a niosący portrety Mikołaja II robotnicy w zdecydowanej większości wierzyli w opowieść o „dobrym carze otoczonym złymi doradcami”. Słynna komenda „Nabojów nie żałować!” generała Trepowa i to, co nastąpiło po niej, skutecznie wyleczyło robotników z tej wiary, w dramatyczny sposób ujawniając im rzeczywisty układ sił klasowych w Rosji⁴⁰. Przemoc ze strony władz, powoduje wzrost poczucia siły i solidarności mas, wzmacniając jeszcze intensywność walki⁴¹. W kontekście „sukcesów” wojsk carskich w tłumieniu manifestacji i zbrojnym zwalczaniu wystąpień w różnych ośrodkach przemysłowych Cesarstwa, pisała:

Absolutyzm tryumfuje w Petersburgu i w Warszawie, i w Łodzi, i w Kiszyniowie, i na Kaukazie – i każde z tych „zwycięstw” zbliża go fatalnie, nieubłagane, o krok do grobu, a lud pracujący do zwycięstwa. Bo każda z tych rzezi absoluty-

38 Zob. tejsze, *Dwa obozy*, [w:] *Wybór pism*, t. 1.

39 Zob. tejsze, *Powstanie petersburskiego proletariatu*, „Czerwony Sztandar” 1905, nr 23, s. 1-2.

40 Tejsze, *Błagalny pochód proletariatu*, [w:] *Wybuch rewolucyjny w caracie*, [b.m.w.] 1905, s. 22-24; w innym miejscu pisała: „Masa, która wczoraj jeszcze z wiarą w cara, może na pół religijną, wyszła na ulice, dzisiaj jest już tak błyskawicznie i gruntownie wyleczona z wszelkich iluzji, jak żadna całe lata i dziesięciolecia trwająca socjalistyczna agitacja nie byłaby w stanie jej wyleczyć.” – tejsze, *Rewolucja w Rosji*, [w:] *O rewolucji...*, s. 50.

41 Brytyjski historyk, Orlando Figes cytuje fragment wspomnienia uczestniczącego w tamtej manifestacji bolszewika, stanowiący świetną ilustrację do rozważań Luksemburg: „Patrzyłem na twarze wokół mnie i nie wyczułem strachu ani trwogi. Nie, nabożny, niemal rozmodlony wyraz twarzy zastąpiła wrogość czy wręcz nienawiść. Widziałem nienawiść i pragnienie zemsty dosłownie na każdym obliczu – starym i młodym, męskim i kobiecym. Rewolucja narodziła się naprawdę, i to narodziła się w samym rdzeniu, w bebecach ludu.” – O. Figes, *Tragedia narodu: rewolucja rosyjska 1891-1924*, tłum. B. Hrycak, Wrocław 2009, s. 201-202.

zmu niesie dalej zarzewie nienawiści, buntu i walki, popycha dalej falę rewolucji, która, tocząc się z niewstrzymaną siłą, wzdyma się coraz wyżej, coraz potężniej⁴².

Analizując przebieg rosyjskiej rewolucji, Róża Luksemburg szczególnie dużą wagę przywiązywała do badania procesu konstytuowania się proletariatu w odrębną, świadomą swych dążeń politycznych klasę. W warunkach nieskrępowanego kapitalistycznego wyzysku proletariat jest rozproszony, a często pozbawiony również fizycznych możliwości jakiegokolwiek zaangażowania politycznego (np. w przypadku dwunastogodzinnego dnia pracy jest to trudne do pomyślenia).

Aby jednak jako masa przeprowadzić jakąś bezpośrednią akcję polityczną, proletariat musi najpierw znów zewrzeć się w masę. W tym celu musi przede wszystkim wyjść z fabryk i warsztatów, z kopalń i hut, musi przewyciężyć swe rozproszkowanie i rozdrobnienie po warsztatach, na które skazuje go codzienne jarzmo kapitału⁴³.

W warunkach rosyjskiego absolutyzmu rewolucja dawała, jej zdaniem, jedyną nadzieję, że owo rozproszenie proletariatu zostanie przełamane. Masowa walka klasowa była również jedyną drogą aktualizacji proletariackiego „instynktu” solidarności i tym samym sposobem na wytworzenie poczucia kolektywnej siły. Wcześniej, choćby proletariat był najbardziej „światłym”, choćby partia socjaldemokratyczna liczyła kilkaset tysięcy członków, jego siła jest tylko potencjalna⁴⁴. Dopiero czynne wystąpienie sprawia, że proletariat zaczyna stawać się jednym ciałem politycznym⁴⁵.

42 R. Luksemburg, *Wybuch rewolucji w Łodzi. „Dni czerwcowe”*, <http://www.praktykateoretyczna.pl/index.php/roza-luksemburg-wybuch-rewolucji-w-lodzi/> (data dostępu: 5 listopada 2012).

43 Zob. teźże, *Przykład do teorii strajku powszechnego*, [w:] *O rewolucji...*, s. 61.

44 „Świadomość klasowa, zaszczipiona postępowemu robotnikowi niemieckiemu przez socjaldemokrację, jest czysto teoretyczna, utajona: w okresie parlamentaryzmu burżuazyjnego nie może ona z natury rzeczy występować czynnie w bezpośredniej akcji masowej; stanowi tu ona jakby idealną sumę równoległych akcji czterystu okręgów wyborczych podczas walki wyborczej, wielu częściowych walk ekonomicznych i tym podobnych czynników. W rewolucji, gdy masa sama zjawia się na arenie politycznej, świadomość klasowa staje się praktyczna, czynna. Dlatego też jeden rok rewolucji stanowił dla proletariatu rosyjskiego »szkołę«, jakiej proletariatowi niemieckiemu nie mogło dać 30 lat walki parlamentarnej i związkowej.” – teźże, *Strajk masowy...*, [w:] *Wybór pism*, t. 1, s. 558.

45 Teźże, *Po pierwszym akcie*, [w:] *O rewolucji*, s. 37.

Od „instynktu” do świadomości klasowej

Proces ten – idźmy dalej tropem analiz Róży Luksemburg – przebiega jakby na dwóch poziomach. Pierwszy z nich, bardziej pierwotny, związany jest bezpośrednią, fizyczną stycznością poszczególnych robotników, którzy wcześniej albo zupełnie się nie znali, albo też nie postrzegali siebie jako potencjalnych współtowarzyszy w akcji politycznej. Mieliśmy z tym do czynienia w przypadku manifestacji lub wiecu, strajku w jednej lub kilku fabrykach z tego samego miasta. Udział w akcji politycznej pozwala robotnikom nie tylko doświadczyć poczucia wspólnoty, ale również „policzyć się” – stwierdzić własną liczebność, a tym samym uświadomić sobie własną siłę i polityczną sprawczość. Róża Luksemburg, analizując odczucia rodzące się na gruncie masowych wystąpień, dostrzegła, że kształtują się wówczas więzi, o znacznej trwałości.

Proletariat rewolucyjny musi wylegać na ulicę, tam, gdzie odnajduje swą rozbita i zmiażdżoną w służbie kapitału i w jarzmie despotyzmu potęgę, musi wylegać na ulicę, gdzie głos jego i wołanie rozlega się donośnie i dosięga najszerzych warstw ludowych, niosąc im słowo zmartwychwstania. Proletariat rewolucyjny musi wylegać na ulicę, która jest matką wydziedziczonych i pracujących [...]. Proletariat musi wylegać na ulicę, bo tam tylko może zbierać i musztrować swe rewolucyjne szeregi i tam tylko odbędzie się rozprawa jego ostateczna z absolutyzmem⁴⁶.

I choć po każdym z takich wystąpień manifestanci rozejdą się do domów (albo trafią do więzień), to zrodzone wówczas poczucie wspólnoty ma szansę stać się czymś trwałym. Mówiąc językiem Róży Luksemburg, byłby to warunek przejścia od „instynktu” klasowego, do świadomości klasowej, traktowanej tutaj przede wszystkim w kategoriach politycznych⁴⁷.

Klasowa solidarność, rodząca się właśnie na gruncie walki politycznej prowadzonej w skali lokalnej, ulega w toku rewolucji uogólnieniu – poczucie wspólnoty jest równie silne między robotnikami tej samej fabryki, jak i robotnikami z ośrodków oddalonych od siebie o dziesiątki czy setki kilometrów. Zdaniem Róży Luksemburg był to warunek nie-

Udział w akcji politycznej pozwala robotnikom nie tylko doświadczyć poczucia wspólnoty, ale również „policzyć się” – stwierdzić własną liczebność, a tym samym uświadomić sobie własną siłę i polityczną sprawczość. Róża Luksemburg, analizując odczucia rodzące się na gruncie masowych wystąpień, dostrzegła, że kształtują się wówczas więzi, o znacznej trwałości

⁴⁶ Tejże, *Rok rewolucji*, <http://www.praktykateoretyczna.pl/index.php/roza-luksemburg-rok-rewolucji> (data dostępu: 5 listopada 2012).

⁴⁷ „A rewolucja sama jest niezastąpioną szkołą, która wpierv likwiduje resztki niepewności mas w ferworze walki i to, co jeszcze wczoraj było może tylko instynktem ciemnym i parciem masy, w ogniu wydarzeń wykuwane zostaje na świadomość polityczną.” – tejże, *Rewolucja w Rosji*, [w:] *O rewolucji...*, s. 50.

zbędny dla zaistnienia procesu cyrkulacji walk w obrębie państwa, a jak by pewnie chciała, również w skali całego świata kapitalistycznego. W ten właśnie sposób starała się tłumaczyć strajki solidarnościowe, wybuchające raz po raz w 1905 i 1906 roku w Rosji. Odległość kilkuset kilometrów przestawała wówczas stanowić istotną przeszkodę, na wieść o wybuchu w jednym ośrodku w każdej chwili mogła nastąpić odpowiedź i jeszcze potężniejsze wystąpienie w szeregu innych centrów przemysłowych⁴⁸. Trzeba zaznaczyć, że w przypadku rosyjskiej rewolucji proces cyrkulacji i komunikacji walk (na tak rozległym obszarze) dokonywał się na skalę wcześniej zupełnie niespotykaną. Luksemburg była przekonana, że zrekonstruowany przez nią mechanizm odpowiedzialny za ten proces będzie konsekwentnie napędzał dalszy rozwój rewolucji – każdy kolejny wybuch nieś miał ze sobą wzrost „uświadczenia” proletariatu, pogłębienie klasowej solidarności i zaostrenie antagonizmów społecznych. Rozproszone po całym kraju manifestacje i strajki stanowiły kolejne kroki na drodze do obalenia istniejącego *status quo*. Przekształcając się w strajki masowe, przygotowywać miały ostatnią odsłonę rewolucji – otwarte powstanie przeciwko caratowi.

Scenariusz ten, jak wiemy (w przewidywanym przez Różę Luksemburg terminie – *vide* 1917!), nie został spełniony. Samej rewolucji nie uznała jednak w żadnym razie za „przegraną”. Jak słusznie zauważa Lora-lea Michaelis, powracające uczucie zawodu i klęski nieodłącznie towarzyszy, zdaniem Luksemburg, życiu rewolucjonistów⁴⁹. Wierzyła, że otwarte wystąpienie przeciwko kapitałowi ma zawsze sens, a kolejne porażki użyźniają glebę, na której wyrośnie przyszłe zwycięstwo⁵⁰.

48 Tejże, *Co dalej?*, [w:] *Wybór pism*, t. 1, s. 472-473.

49 Zob. L. Michaelis, *Rosa Luxemburg on Disappointment and the Politics of Commitment*, „European Journal of Political Theory” 2011, vol. 10.

50 Swoją sposob rozumienia procesu rewolucyjnego – w odniesieniu do konkretnego przykładu „przegranej” rewolucji – wyłożyła Róża Luksemburg w obszernym artykule poświęconym walkom robotników francuskich z czerwca 1848 roku. Kończąc swoje rozważania pisała: „Powstanie czerwcowe 1848 r. skończyło się na razie porażką, ale popchnęło sprawę ostatecznego wyzwolenia proletariatu z olbrzymią siłą naprzód. I tak samo dziś każde powstanie, każda walka, stoczona przez robotników polskich i rosyjskich, choć kończy się pozornym zwycięstwem żołdaków, przybliża ostateczne zwycięstwo ludu. Tylko obłudni wrogowie robotników mogą mówić im o „daremnej krwi rozlewie” i wylewać łzy krokodyla nad zaślepieniem walczących robotników. W rzeczywistości ani jedna kropla krwi robotniczej, wylana za sprawę wyzwolenia, nie poszła i nie pójdzie na marne. Każda ofiara jest wzmocnieniem tego fundamentu, na którym stanie nasze przyszłe zwycięstwo” – R. Luksemburg, *Dni czerwcowe (Kartka z historii walki robotników francuskich)*, „Przegląd Robotniczy” 1905, nr 6, s. 65-66.

W niezwykle rzadko cytowanym tekście *Taktyka rewolucji* znaleźć można zdanie, które chyba w najbardziej zwięzły sposób oddaje istotę jej stanowiska: „rewolucja jest jedynym rodzajem wojny, w której z szeregu porażek wynika w końcu zwycięstwo”⁵¹. Zaznaczyć trzeba, że podobny sposób myślenia o dialektycznej więzi łączącej porażkę oraz ostateczny tryumf można znaleźć choćby w refleksji Mao Tse-tunga (*Od porażki do porażki, aż do ostatecznego zwycięstwa*), a spośród współczesnych autorów u Slavoj Żiżka⁵² oraz Alaina Badiou⁵³. Oczywiście Róża Luksemburg była autorką zbyt trzeźwą, aby podzielać fatalistyczne przekonanie, że dotkliwie klęski stanowią niezbędny warunek przyszłego „zbawienia”, czyli ostatecznego zwycięstwa proletariatu. Chodziło jej raczej o podkreślenie konieczności przepracowania kolejnych niepowodzeń i akumulację doświadczeń, które mogłyby być wykorzystane w przyszłych walkach.

Róża Luksemburg na placu Tahrir

Czytając sto lat później teksty Róży Luksemburg z lat 1905 i 1906, z łatwością zauważamy w wielu momentach naiwność prowadzonej przez nią analizy, omyłki czy niespójności. Spora część głoszonych przez nią poglądów wydaje się dziś przestarzała i mało przydatna podczas namysłu nad perspektywami walki antykapitalistycznej. Można krytykować nadmierny determinizm w postrzeganiu procesu dziejowego, schematyzm centralnej dla niej koncepcji postępującego „uświadczenia” proletariatu, esencjalistyczne traktowanie klas społecznych czy zamykanie oczu na wszelkie czynniki w realny sposób powstrzymujące ciągle przyspieszanie i pogłębianie procesu rewolucyjnego. Jednocześnie jednak jej pełne pasji teksty wyraźnie odcinają się od suchych i raczej nudnych elaboratów ówczesnych teoretyków II Międzynarodówki, którzy często w pogoni za „uczoną” formą pracę myśli zastępowali wytartymi schematami. Luksemburg udawało się tego unikać. Wydaje się też, że jeśli odsunęlibyśmy na bok wszystko to, co jest trybutem mimowolnie płaconym własnej epoce, to okaże się, że sporo intuicji obecnych w stworzonej przez nią teorii procesu rewolucyjnego zachowuje wciąż

51 R. Luksemburg, *Taktyka rewolucji*, <http://www.praktykateoretyczna.pl/index.php/roza-luksemburg-taktyka-rewolucji> (data dostępu: 5 listopada 2012).

52 Zob. S. Żiżek, *W obronie przegranych spraw*, tłum. J. Kutyla, Warszawa 2009, s. 318.

53 A. Badiou, *The Communist Hypothesis*, London-New York 2010.

niemałą aktualność. Nie chodziłoby oczywiście o *scholastyczne powtarzanie*, jak mówi Antonio Negri⁵⁴, ale raczej o przydatność i płodność specyficznej optyki proponowanej przez Różę Luksemburg.

O tym, że zaprezentowany w broszurze *Strajk masowy, partia i związki zawodowe* sposób analizy walki klasowej wciąż może być użyteczny w badaniu masowych wystąpień, wskazuje dowodnie opis egipskiego powstania przeciwko reżimowi Hosniego Mubarak (a także walk w Tunezji i Maroku) zaproponowany przez trójkę badaczy z belgijskiego uniwersytetu w Gent (Sami Zemni, Brecht de Smet, Koendaad Bogaert)⁵⁵. W artykule *Luxemburg on Tahrir Square* podejmują oni próbę analizy ubiegłorocznych wydarzeń właśnie „przez okulary *Strajku masowego*...”⁵⁶. Jak dowodzą, istnienie wskazywanego przez Luksemburg silnego związku pomiędzy wcześniejszymi, rozproszonymi jeszcze walkami, a masowym wystąpieniem przeciwko władzy, w przypadku „arabskiej wiosny” jest rzeczywiście wyraźnie widoczne. To samo dotyczy również zniesienia podziału na postulaty ekonomiczne i polityczne (jak pisze Luksemburg, w toku strajku masowego splatają się one ze sobą), a także stosunkowo małej wagi epizodu, który jest przyczyną wybuchu. Przypomnijmy, w styczniu 1905 roku bezpośrednim powodem manifestacji i „krwawej niedzieli” było zwolnienie dwóch robotników z petersburskich zakładów putilowskich, w przypadku zaś „arabskiej wiosny” czarę goryczy przełało manifestacyjne samospalenie Tunezyjczyka, Mohameda Bouazizi. Oczywiście nie chodzi tutaj o mechaniczne sprawdzanie, które elementy „pasują” do opisu Luksemburg sprzed ponad stu lat, ale o wskazanie na ciągłą użyteczność przeprowadzonych przez nią analizy dynamiki walki klasowej. „Dzięki Luksemburg byliśmy w stanie – piszą w zakończeniu swojego artykułu Zemni, de Smet i Bogaert – poprzez rozważenie historii wcześniejszego oporu, [samo]organizacji i państwowych represji, skonceptualizować rewolucję jako ciągły, wieloaspektowy proces, a nie tylko pojedyncze wydarzenie”. W tym sensie plac Tahrir był jedynie punktem zwrotnym w rozwoju trwającej z wysoką intensywnością od dłuższego już czasu walki klasowej, której początek wyznaczają masowe protesty z lat osiemdziesiątych, skierowane przeciwko zaordynowanej przez MFW liberalizacji. Kolejny przypływ fali protestów – której bez-

54 Zob. *Luksemburgizm był naszą filozofią...* [wywiad z Antonio Negrim] w niniejszym numerze „Praktyki Teoretycznej”.

55 S. Zemni, B. De Smet, K. Bogaert, *Luxemburg on Tahrir Square: Reading the Arab Revolutions with Rosa Luxemburg's "The Mass Strike"*, „Antipode”, DOI: 10.1111/j.1467-8330.2012.01014.x.

56 Tamże, s. 1.

pośrednią kontynuatorką była „arabska wiosna” – odnotowano w pierwszej dekadzie dwudziestego pierwszego wieku. W Egipcie rok 2004 przyniósł powstanie zdecydowanie opozycyjnego ludowego ruchu *Kefaya*, a lata 2006-2008 wielotysięczne strajki w całym kraju, wyrażające solidarność z protestującymi robotnikami z miasta Al.-Mahalla w delcie Nilu. Zdaniem cytowanych autorów, wyraźna łączność pomiędzy rozproszonymi walkami a frontalnym wystąpieniem w postaci „arabskiej wiosny” jest wyraźnie dostrzegalne, zarówno na poziomie żądań i postulatów ruchu, jak i form organizacyjnych⁵⁷.

Co robić? Luksemburg i perspektywy rewolucji

Przeprowadzone przez Różę Luksemburg w latach 1905-1906 badanie wewnętrznej dynamiki strajku masowego i walki rewolucyjnej z pewnością może uchodzić za modelowe i, jak pokazuje przywołany przykład, stanowić może cenną wskazówkę także dla badacza dzisiejszych wystąpień. Wydaje się jednak, że spojrzenie Róży Luksemburg zachowuje aktualność także pod nieco innym względem. Tym, co szczególnie wyróżnia ją na tle licznych teorii rewolucji, a przede wszystkim na tle koncepcji Che Guevary, a poniekąd też Lenina (i jego epigonów w ruchu komunistycznym), jest wyraźna preferencja dla oddolnych i, o ile jest to możliwe, pokojowych form walki. Siła rewolucji, jej zdaniem, wynika przede wszystkim z jej masowego charakteru, a nie technicznej sprawności ujawnianej w toku fizycznej konfrontacji z aparatem represji (wojsko, policja)⁵⁸. Określony reżim istnieje „realnie” dopóty, dopóki zdecydowana większość społeczeństwa nie wystąpi przeciwko niemu w sposób czynny. Strajk powszechny, taki jak choćby w 1905 roku w Rosji, pozbawia władzę legitymizacji, a rzeczywisty powrót do dawnego porządku jest już niemożliwy. Nie zmienia tego nawet fakt, że pierwsza rosyjska rewolucja nie skończyła się obaleniem caratu. Zdaniem Luksemburg, w zasadzie od pierwszego strajku powszechnego (styczeń-luty 1905 roku) był on już tylko „żywym trupem”, jego historyczna rola uległa zakończeniu⁵⁹.

⁵⁷ Tamże, s. 4-7.

⁵⁸ Szczególnie wyraźne staje się to podczas polemiki prowadzonej przez Luksemburg z PPS i stosowanymi przez nią metodami walki z caratem, np. akcjami ekspropriacyjnymi, zamachami itd.; zob. *Akcja rewolucyjna*, „Czerwony Sztandar” 1905, nr 23, s. 6-8; *Czarna karta rewolucji*, „Przegląd Socjaldemokratyczny” 1908, nr 5.

⁵⁹ Zob. R. Luksemburg, *Akcja „pokojowa” PPS*, „Czerwony Sztandar” 1905, nr 27, s. 8.

Carat mógł funkcjonować już tylko reaktywnie, podtrzymując swoją „formalną” egzystencję poprzez krwawe represje. Pisała: „[W] rzeczywistości strajki styczeniowe zrobiły w społeczeństwie rosyjskim wyłom, który już zalepiony być nie może. [...] Carat wewnętrznie otrzymał cios śmiertelny i dalsza jego egzystencja, bez względu na to, jak długo będzie trwała, może być tylko agonią”⁶⁰. Zaskakująca bezwładność caratu widoczna wyraźnie po stłumieniu rewolucji i jego szybka, „bezbolesna” likwidacja w 1917 roku mogłyby potwierdzać diagnozę Róży Luksemburg.

W *Strajku masowym...* Luksemburg pisała: „Dawna główna forma rewolucji burżuazyjnych – walka na barykadach i otwarte starcia z siłą zbrojną państwa – jest w teraźniejszej rewolucji tylko punktem krańcowym, tylko jednym z momentów w całym procesie proletariackiej walki masowej”⁶¹. Kwestia zbrojnego powstania zajmowała, jak wiadomo, ważne miejsce w Leninowskiej koncepcji rewolucji, i tym samym na długi czas naznaczyła programy partii komunistycznych na całym świecie. U Róży Luksemburg jest to jedynie ostatni akt rewolucji, będący raczej pewną „formalnością”, usunięciem władzy, która poniosła już klęskę, ale mimo to poprzez eskalację przemocy próbuje przedłużyć własną agonię. To, co najważniejsze, czyli przekształcenie świadomości politycznej mas i negacja istniejącego porządku, dokonuje się już wcześniej⁶². Odwrotnie niż w przypadku roku 1917 – powstanie zbrojne kończy, a nie *de facto* rozpoczyna rewolucję. Jeśli odsuniemy na bok kwestię powstania, które u Róży Luksemburg jest raczej elementem przygodnym, wymuszonym sytuacją w caracie, a nie integralną częścią każdego procesu rewolucyjnego⁶³, to okaże się, że jej koncepcja jest chyba nawet bardziej aktualna dziś, niż w chwili, gdy była formułowana. W początkach dwudziestego wieku, co najlepiej pokazał rosyjski przykład, zbrojne przejście władzy przez siły rewolucyjne było jak najbardziej możliwe, obecnie natomiast stosunek sił uległ znacznej zmianie na korzyść władzy państwowej. Techniczne zaawansowanie i poziom wykształcenia broniących istniejącego ładu wojska i policji sprawia, że udane zbrojne powstanie wydaje się rzeczą niemożliwą do pomyślenia. Oczywiście nie dotyczy to niektórych głęboko zdeintegrowanych państw peryferyjnych, jednak w skali gło-

60 Tejże, *Po pierwszym akcie*, [w:] *O rewolucji...*, s. 40; zob. także tejże, *Zbrojna rewolucja w Moskwie*, „Czerwony Sztandar” 1906, nr 35, s. 2.

61 Tejże, *Strajk powszechny...*, [w:] *Wybór pism*, t. 1, s. 563.

62 Zob. tejże, *Do walki przeciw „konstytucji” knuta!*, „Z pola walki” 1905, nr 13, s. 1.

63 Zob. J. P. Nettl, *Rosa Luxemburg*, s. 332-335; warto przy tym zaznaczyć, że jej stanowisko z czasem uległo pewnej zmianie, co szczególnie widoczne jest w tekstach pochodzących z okresu niemieckiej rewolucji 1918-1919.

balnej taka taktyka uległa już chyba dezaktualizacji. Uwagi Róży Luksemburg o konieczności dominacji pokojowych, masowych form walki klasowej, okazywałyby się więc szczególnie cenne. Ulica „jest matką wydziedziczonych i pracujących” – jak pisze w jednym z tekstów z 1905 roku, „arabska wiosna” pokazała również, że właśnie przez ulicę wiedzie droga do obalenia panującego reżimu⁶⁴.

Przez długie dziesięciolecia krytykowano Różę Luksemburg za nadmierne podkreślanie żywiołowego i oddolnego charakteru wszelkiej masowej walki klasowej. Jak wiadomo, był to jeden z tych punktów, w których wyraźnie rozchodziła się z Leninem⁶⁵. O słuszności stanowiska zajętego przez przywódcę bolszewików, zdaniem wielu, świadczyć miało powodzenie osiągnięte w październiku 1917 roku, Luksemburg natomiast zaszufladkowano jako romantyczną, ale naiwną rewolucjonistkę, wierzącą w zbawczą rolę, jaką odegra w przyszłych walkach spon-taniczność proletariatu⁶⁶. Ten sposób interpretowania jej stanowiska szczególnie popularny był – co zrozumiałe – w krajach „bloku wschodniego”, w tym także w Polsce⁶⁷. Wydaje się jednak, że i w tym wypadku historia kazałaby nieco łaskawszym okiem spojrzeć na dorobek autorki *Akumulacji kapitału*. Czyż bowiem nie da się odczytywać historii dwudziestowiecznych radykalnych ruchów politycznych jako historii narastającego rozczarowania hierarchiczną, opartą na posłuszeństwie i reali-

64 Warto jednocześnie zaznaczyć, że polityczna przyszłość państw arabskich nie jest wciąż wiadoma. Mimo obalenia niedemokratycznych reżimów, sama sieć instytucji politycznych pozostała niemal nienaruszona, trudno też na razie zauważyć jakiegokolwiek poważniejsze zmiany w polityce gospodarczej. W porównaniu do roku 1905, mamy tutaj też do czynienia z innym składem sił, które dokonały rewolucji. Sam jednak mechanizm pokojowego, masowego nacisku, wyrażającego się w strajkach, manifestacjach i oddolnym tworzeniu sieci organizacyjnej ruchu rewolucyjnego, wydaje się w tym przypadku bardzo podobny.

65 Zob. R. Schlesinger, *Marxism without an Organizing Party*, „Soviet Studies”, Vol. 18, No. 2; B. D. Wolfe, *Rosa Luxemburg and V.I. Lenin: the Opposite Poles of Revolutionary Socialism*, „The Antioch Review”, Vol. 21, No. 2.

66 Ten sposób interpretowania spuścizny Luksemburg obecny jest również u L. Kołakowskiego (*Główne nurty marksizmu*, t. 2, Warszawa 2009, s. 91-96), a także u A. Walickiego (*Marksizm i skok do królestwa wolności: dzieje komunistycznej utopii*, Warszawa 1996, s. 244-251).

67 Zwrócić uwagę trzeba tutaj przede wszystkim na prace Romana Werfla, odpowiedzialnego w kierownictwie PZPR przez długie lata za sprawy ideologiczne, a także „oficjalnego” interpretatora myśli Róży Luksemburg. Krytykę jej poglądów przeprowadził w takich tekstach jak: *Marksizm-leninizm drogowskazem naszej walki* („Nowe Drogi” 1948, nr 9), *Róża Luksemburg [w 40 rocznicę bohaterskiej i tragicznej śmierci]* („Nowe Drogi” 1959, nr 1) oraz w obszernym wstępie do dwutomowego *Wyboru pism* Róży Luksemburg z 1959 r.

zacji poleceń wyższej instancji, formą organizacji⁶⁸? Czy dziś nie stało się już jasne, że tradycyjne instytucje polityczne, jak partie czy związki zawodowe, mają bardzo niewielką zdolność stawania się rzeczywistymi agentami głębokiej zmiany społecznej, czy też – nazywając rzecz po imieniu – rewolucji⁶⁹? Czy historia nie przekreśliła już modelu „przywódców – posiadaczy wiedzy”, kierujących walką w imię wyzwolenia „mas”? Oczywiście, Róża Luksemburg jest „tylko” dzieckiem swoich czasów, partia socjaldemokratyczna odgrywa w jej teorii procesu rewolucyjnego rolę zdecydowanie kluczową, choć wyraźnie inną niż w przypadku pozostałych ówczesnych teoretyków Międzynarodówki. Luksemburg podczas rewolucji rezerwuje dla partii rolę swego rodzaju „zbiorowego nauczyciela”, który wyjaśnia masom dziejowy sens zachodzących wydarzeń i wysuwa w toku walki hasła zbieżne z (rozpoznanymi przez siebie) interesami proletariatu⁷⁰. Jednak to tylko jedna strona medalu. W pismach Róży Luksemburg z lat 1905 i 1906 znajdziemy liczne, choć rozproszone intuicje, znacznie osłabiające taką hierarchiczną interpretację. Jej zdaniem nie tylko partia uczy masy – jak w klasycznym marksistowskim schemacie – ale również uczy się od mas; nie „kieruje” z zewnątrz rewolucją, ale tkwi w samym środku zachodzących wydarzeń, próbując je wspólnie ze wszystkimi walczącymi zrozumieć⁷¹. Wydaje się, że można traktować te wyraźnie widoczne intuicje jako pierwszy, nieśmiały na razie sygnał wyłaniania się w obrębie myśli marksistowskiej koncepcji poszukiwania niehierarchicznych i rzeczywiście demokratycznych form organizacyjnych. Wątek ten ze szczególnym powodzeniem był później rozwijany w nurcie włoskiego *operaismo*. Nie powinno wobec tego dziwić, że – jak wspomina Antonio Negri – pisma Róży Luksemburg stanowiły we wczesnym okresie jedną z najważniejszych inspiracji operaistów⁷².

68 Zob. H. C. Scott, *Rosa Luxemburg's „Reform or Revolution” in the Twenty-first Century*, „Socialist Studies”, Vol. 6, No. 2, s. 131-137.

69 Zob. A. Negri, *Goodbye Mr Socialism*, tłum. K. Żaboklicki, Warszawa 2008.

70 W jednym z artykułów Luksemburg pisała: „Zdobywać sobie rolę przewodnią w toku rewolucji, umiejętnie wyzyskiwać pierwsze zwycięstwa i porażki żywiołowych powstań, aby opanować potok stojąc w samym potoku – takie oto jest zadanie socjaldemokracji w epokach rewolucyjnych. Opanować i kierować nie początkiem ruchu rewolucyjnego, lecz jego końcem, jego wynikami – oto jedyny rozumny cel, jaki może stawiać sobie partia polityczna, jeżeli nie chce wpadać ani w fantastyczne iluzje przeceniania swej siły, ani w beznadziejny pesymizm.” – R. Luksemburg, *Przewrót polityczny w Rosji*, [w:] *O rewolucji...*, s. 43.

71 Teje, *Strajk masowy...*, [w:] *Wybór pism*, t. 1, s. 541-542.

72 Zob. *Luksemburgizm był naszą filozofią...* [wywiad z Antonio Negrim] w niniejszym numerze „Praktyki Teoretycznej”.

Wydaje się, że szczególnie interesującym sprawdzianem aktualności perspektywy proponowanej przez Różę Luksemburg mogłaby być próba analizy ruchu *Occupy* właśnie przez pryzmat jej teorii procesu rewolucyjnego. O tym, że byłby to ciekawy trop, jak sądzę, świadczyć może już sama zbieżność słynnych słów ze *Strajku masowego...*: „organizacja powstaje dopiero jako wytwór walki”⁷³, z doświadczeniami na tym polu ruchu *Occupy*. Horyzontalna forma organizacji, oparta na zasadach pluralizmu i demokracji uczestniczącej, wyłoniła się właśnie – tak jak sugeruje to Róża Luksemburg – w sposób spontaniczny i oddolny, bez potrzeby odgórnej interwencji „partii”. W świetle jej poglądów nie byłaby to też, jak chcieliby konserwatywni publicyści, jedynie przegrana rewolta, ale raczej kolejny etap toczącej się od dawna walki przeciwko kapitalizmowi. Być może przełomowy – ruch *Occupy* miał globalny charakter, transmisja uzyskanych doświadczeń dokonywała się ponad granicami państwowymi, narodowe partykularyzmy odsunięte zostały na dalszy plan, stworzono też nowe formy walki i organizacji. W chwili przełomu, w 1905 roku, Róża Luksemburg pisała:

Stary Liebknecht w jednym ze swoich wspomnień o Karolu Marksie powiada: polityka oznaczała dla niego przede wszystkim studiowanie. Pod tym względem Marks powinien stanowić wzór dla nas wszystkich. Jako socjaldemokraci jesteśmy i musimy pozostać wiecznymi uczniami, którym nauk udziela historia, ta największa nauczycielka⁷⁴.

Naszym dzisiejszym zadaniem jest kontynuowanie pracy, którą wówczas podjęła Róża Luksemburg.

73 R. Luksemburg, *Strajk masowy...*, [w:] *Wybór pism*, t. 1, s. 554-555.

74 Tejże, *Rewolucja w Rosji*, [w:] *O rewolucji...*, s. 48. Warto w tym miejscu przytoczyć stanowisko Lenina z *Przedmowy do listów K. Marksa do L. Kugelmana*, gdzie celnie ujmując on charakter Marksowskiej polityki jako studiowania w kontekście (nie)przegranych rewolucji klasy robotniczej: „Marks we wrześniu 1870 roku nazywał powstanie szaleństwem. Ale kiedy masy powstały, Marks chce iść z nimi, uczyć się razem z nimi, w toku walki, a nie prawić gabinetowe morały. Rozumie on, że próba ustalenia z góry szans ustalenia z góry szans powodzenia z absolutną ścisłością byłaby szarlatanstwem lub beznadziejną pedanterią. Ponad wszystko stawia to, że klasa robotnicza bohatersko, z poświęceniem, z inicjatywą tworzy dzieje świata. [...] Marks umiał ocenić również to, że bywają chwile w historii, kiedy zaciekle walczyć mas nawet o beznadziejną sprawę jest konieczna w imię dalszego wychowywania tych mas i przygotowywania ich do następnej walki.” – W. I. Lenin, *Przedmowa do listów K. Marksa do L. Kugelmana*, [w:] *Dzieła*, t. 14, Warszawa 1986, s. 354-355.

Kamil Piskala (ur. 1988) – doktorant w Katedrze Najnowszej Historii Polski UŁ; studiuje również politologię w ramach MISH. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się wokół historii polskiej lewicy XIX i XX wieku, symbolicznych aspektów funkcjonowania ruchu robotniczego, a także tradycji środkowoeuropejskiego marksizmu. Ponadto zajmuje się dziejami polskiej międzywojennej myśli politycznej, teoriami rewolucji oraz peryferyjnymi dyskursami modernizacyjnymi pierwszej połowy XX stulecia. Młodość spędza zgarbiony nad zakurzonymi papierami w archiwum albo starymi książkami w bibliotecznych czytelnich. Związany z łódzkim klubem „Krytyki Politycznej”, w „Praktyce Teoretycznej” redaktor tematyczny w zakresie nauk historycznych.

Dane adresowe autora:

Kamil Piskala
Katedra Najnowszej Historii Polski UŁ
ul. Kamińskiego 27a, 90-219 Łódź
e-mail: kamil.piskala@gmail.com

Cytowanie:

K. Piskala, Notatki z (nie)przegranej rewolucji. Uwagi na marginesie pism Róży Luksemburg z lat 1905-1906, „Praktyka Teoretyczna” nr 6/2012, http://www.praktykateoretyczna.pl/PT_nr6_2012_Roza_Luksemburg/10.Piskala.pdf (dostęp dzień miesiąc rok)

Author: Kamil Piskala

Title: Notes on (un-)defeated revolution. Remarks in the margin of Rosa Luxemburg's works from 1905-1906.

Summary: This article attempts to present some reflections about Rosa Luxemburg's works from the first Russian revolution (1905-1906). I consider Luxemburg's view on the historical meaning of this revolution and discuss her analyses of class struggle in 1905-1906. The description of class struggle's forms and its dynamics is the most important and interesting excerpt of Luxemburg's works from this time. She emphasized the meaning of a revolutionary sense of freedom and the changing workers consciousness that happens during the revolution. She presents an inspiring dialectic relation between defeated rebellion or revolution and the final victory of socialist movement. I think that Luxemburg's perspective may be useful for research on contemporary social struggles (e.g. "Arab Spring", "Occupy!") and helpful in searching for new forms of organization for radical liberation movements.

Keywords: Rosa Luxemburg, revolution, Russia, Marxism, class struggle